Nr 470. **Kraków. Czwartek 22 Października 1908.** **Rok XVI.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie **2 kor.**, kwartalnie **6 kor.**, za odnoszenie do domu dopłaca się **40 hal.**

Na prowincyi: miesięcznie **2 kor. 70 h.**, kwartalnie **8 kor.** W państwie Niemieckiem kwartalnie **10 kor.**, w innych państwach kwartalnie **12 kor.** Zmiana adresu **40 hal.**

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje **we Lwowie** S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w **Wiedniu** Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w **Berlinie** F. E. Coe, w **Budapeszcie** J. Leopold, w **Paryżu** de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Organizujmy się!

Program chrześcijańsko-socyalny przez nas głoszony, wedle którego regulować chcemy stosunki społeczne, a krajowi wywalczyć jak największą samodzielność, uwolnić go od pasożytów, a wzmocnić siły wobec wrogów, dążąc do całkowitej wolności narodowej, nie powstał dorywczo, ale jest rezultatem długoletniej pracy przygotowawczej i organizacyi realnej na polu socyalno-ekonomicznem. I teraz na fundamencie tym minionej pracy zbudować pragniemy nowy gmach socyalno-obywatelski, oparty na zasadach wypróbowanych już gdzieindziej, jakiemi są zasady narodowe i chrześcijańsko-społeczne.

Pierwszą myśl zrealizowania organizacyjnej na gruncie socyalno-ekonomicznem i na programie zasad chrystyanizmu podjęło grono inicyatorów dobrej woli, której wstępnym etapem niejako było stworzenie **„Związku katolickich krawców“**, z siedzibą w Krakowie, instytucyi świetnie prosperującej od lat ośmiu. Jest to do dziś jedyna w dziale krawieckim na całą Polskę organizacya wytwórcza, a miarą jej rozwoju niechaj będzie fakt, iż w niedługim czasie otwarła olbrzymią **filię** w stolicy kraju we Lwowie, tak, iż obrót handlowy za rok 1907 wynosił 600.000 koron, który dał 8 proc. dywidendy.

Niebawem na tym samym programie i ci sami inicyatorowie oparli istniejące już wówczas „robotnicze Związki zawodowe“ pod jedną wspólną nazwą: **„Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie“**, którego sekretaryaty centralne w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i Karwinie na Śląsku oraz grupy i filie rozsiane po wszystkich większych miastach i miejscowościach przemysłowych, objęły siecią swych organizacyi nie tylko cały kraj, ale i cały Śląsk polski. Liczba członków Związku doszła dziś do 6000! a wkładki wpłacane tygodniowo przez członków, wyniosły dotąd przeszło 40.000 koron.

Oficyalnym organem Związku jest pismo, poświęcone sprawom stanu robotniczego **„Postęp“**, rozchodzące się w 5000 egzemplarzy tygodniowo, które założone już dawniej, było właściwym czynnikiem przygotowawczym do stworzenia organizacyi sfer robotniczych.

Częścią integralną tej samej organizacyi chrześcijańsko-socyalnej na gruncie ekonomicznym jest przed rokiem powołana do życia **„Pierwsza Spółka spożywcza członków stowarzyszeń katolickich w Krakowie“**, która obecnie liczy 816 członków, a jej pierwszy roczny obrót doszedł do wysokości pół miliona koron.

Własnością „Spółki spożywczej“ jest także nowo założona **„Piekarnia elektryczno-maszynowa w Krakowie“**, urządzona kosztem 40.000 kor. wedle najnowszych ulepszeń technicznych.

Nadto do naszej pracy organizacyjnej zaliczyć należy liczne **„Stowarzyszenia oświatowe“**, rozsiane po miastach i miasteczkach, które założone dawniej, stały się pierwszymi pionierami idei chrześcijańsko-socyalnej.

Niech nam również wolno będzie zaliczyć do tegoż kierunku i niektórych **posłów** tak do Sejmu, jak do Rady państwa wybranych, **którzy** są szczerymi zwolennikami chrześciańsko-socyalnego programu.

Wreszcie organizacya nasza, której uzupełnieniem ma być wreszcie, jak wspomnieliśmy, **Polskie stronnictwo socyalne**, o programie narodowym i chrześcijańsko-społecznym przygotowała najważniejszą podstawę: **własny organ i własną drukarnię.**

W tym celu zorganizowała się **„Spółka wydawnicza p. t. Postęp w Krakowie“**, stowarzyszenie z ograniczoną poręką z Radą Nadzorczą (12 osó) i Dyrekcyą na czele, zaprotokołowane w tutejszym sądzie kraj. handlowym, które drogą udziałów (50 kor.) zakupiło od 15 lat wychodzące w Krakowie pismo codzienne, stojące zawsze na straży zasad chrześcijańsko-socyalnych, **„Głos Narodu“** oraz **Drukarnię** „Głosu Narodu“. Aby zaś prasa odpowiadała swemu zadaniu — nie szczędziła organizacya nasza trudów i zabiegów około jak najlepszego wyposażenia swego organu tak pod względem treści, jak i formy. W tym celu z jednej strony znacznie powiększyliśmy siły redakcyjne, oraz zapewniliśmy sobie wybitnych współpracowników tak w kraju, jak i poza tegoż obrębem, z drugiej zaś strony dokonane inwestycye w drukarni naszej umożliwiły nam postawić ją pod względem technicznym na wysokości swego zadania.

Wkońcu nie możemy pominąć milczeniem, iż organizacya nasza czyni starania blisKie już urzeczywistnienia, by w tym roku jeszcze powołać do życia **„Bank ludowy“**, a w szczególności przeznaczony dla szerokich sfer przemysłowo-handlowych, by przy pomocy istniejącej już „Spółki wydawniczej“, mającej na celu, oprócz wydawania „Głosu Narodu“ i utrzymywania własnej drukarni, założyć **„Biuro korespondencyjne“**, oraz peryodyczne **„Wydawnictwo socyalno-polityczne“** broszur, pism, książek i t. d.

Oto obraz naszej dotychczasowej działalności na gruncie realnej pracy socyalno-ekonomicznej, z której zaiste owoców możemy być dziś dumni. Obraliśmy rozmyślnie długą i żmudną drogę prac przygotowawczych niejako, aby z drobnych cegiełek budując, tem potężniejsze stworzyć podwaliny pod gmach, któryby objął całokształt naszego życia socyalnego.

Ostatecznem jednak dopełnieniem tego musi być jak najrychlejsze rozpoczęcie pracy organizacyjnej w kierunku socyalno-politycznym, a więc w życiu publicznem.

W tym celu powstał niedawno z inicyatywy dotychczasowych organizatorów „Związek chrześcijańsko-socyalny“ z tymczasowym komitetem na czele, który postarawszy się o zatwierdzenie statutu u władz i wygotowanie własnego programu socyalno-politycznego, postanowił obecnie przystąpić do zrealizowania **„Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego“.**

Celem zaś dokładniejszego przygotowania przedwstępnych prac organizacyjnych zwołuje komitet „Zw. chrz.-soc.“ informacyjne zgromadzenie jego członków, na którem złożonem zostanie sprawozdanie z dotychczasowej działalności, a następnie wygłoszonym będzie referat o założeniu polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego i jego najbliższych zadaniach. Zgromadzenie to odbędzie się w poniedziałek dnia 26 października o godz. wpół do ósmej wieczorem, w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37.

Wpisy Członków (2 kor. rocznie) przyjmuje codziennie Sekretaryat w lokalu administracyi „Głosu Narodu“ ul. św. Krzyża 7, od godz. 6—8 wieczorem.

Liczne już zgrupowane zastępy inteligencyi i obywatelstwa krakowskiego wraz ze zorganizowaną klasą robotniczą na podstawie programu chrześcijańsko-socyalnego, szeregi zwolenników naszych wśród młodzieży uniwersyteckiej, codzienne głosy ze wszystkich stron kraju, nie wyłączając Lwowa, nawołujące nas do pracy organizacyjnej stronnictwa, dają rękojmię, iż praca nasza dotychczasowa, pomyślnym zostanie uwieńczona skutkiem.

Za komitet:

Dr Józef Bogdanik, przewodniczący.
Dr Tadeusz Dąbrowski, sekretarz.

Znaczenie stanu robotniczego
dla społeczeństwa i Kościoła.
(Z książki ks. prałata Zimmermanna).

II.

Skoro stan robotniczy jest tak wielką potęgą w życiu narodów, skoro od niego zależy cały rozwój gospodarczy i cała przyszłość kraju, to zdawaćby się mogło — twierdzi autor — że społeczeństwo nasze będzie się starało o jaknajdalej idące zaspakajanie jego faktycznych potrzeb i prawidłowy rozwój jego sił i zdolności, że przez zajęcie się robotnikiem będzie się starało podnieść poziom ekonomiczny naszego kraju.

Tymczasem tak nie jest, a my dodamy, że w wielu a wielu wypadkach dzieje się wprost przeciwnie.

Liczne są tego przyczyny. Do tych, które nas tutaj zajmują, należy przedewszystkiem niezrozumienie potrzeb robotnika i jego dążności. „My w sądzie o ludzie — pisze ks. Zimmermann na innem miejscu — **jesteśmy dziedzicznie obciążeni pojęciami feudalizmu i absolutyzmu jako dziedzice ustroju prawno-politycznego i społecznego, który się datuje z wieków średnich“. My osądzamy dążenia ludu nie według jego faktycznych potrzeb i wymagań, jako warstwy społecznej, ale wedle tradycyi dawnych czasów i uczuciowości.**

Jeżeli kiedy bliżej oceniamy znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa, to zastanawiamy się tylko nad tem, co on złego zrobić może — nad jego szkodliwością lub katastrofami, jakie powoduje lub spowodować może, nad jego cynizmem, surowością i brutalnością uczuć, okrucieństwem, indyferentyzmem religijnym i narodowym — lub obliczamy, ile straty nagłe podrzuty jego wyrządziły w stanie ekonomicznym kraju (w Królestwie) lub o ile nie możemy praw swoich windykować skutkiem jego niedojrzałości (jak to było przy strajku szkolnym w Poznańskiem). A jakże mało — u nas — myśli się o tem, iż stan robotniczy to czynnik, z którym się w życiu ekonomicznem i społecznem liczyć trzeba oddzielnie od swych własnych tradycyi, usposobienia i sympatyi.

„O położeniu robotnika — wywodzi ks. Zimmermann dalej — napisała już zagranica biblioteki całe — ona też rozumie „psyhe“ nowoczesnego robotnika i stąd dla interesów poszczególnych społeczeństw już odniosła korzyści. U nas i badania faktów i zrozumienia głębszego brak zatrważający“.

A przecież społeczeństwo obowiązane jest wpływać na rozwój ustawodawstwa socyalnego, a szczególnie „wszyscy chlebodawcy znać powinni stan materyalny i moralny robotnika i jego prawno-polityczne stanowisko — w stosunku do jego potrzeb i jego postulatów“.

Położenie naszego robotnika jest pod każdym względem **gorsze** od położenia w jakim pozostają robotnicy w innych krajach. Pomijając już niepewność jutra, która jest cechą ogólną nowoczesnego proletaryatu, robotnik polski we własnym ojczystym kraju najpierw mniej niż robotnik zagraniczny zarabia, następnie pracuje w lokalach pod względem hygieny i urządzeń zdrowotnych stojących bardzo nisko. Nie lepsze są stosunki pod względem mieszkań. **Robotnik u nas mieszka najdrożej i najgorzej.** Stosunki mieszkalne sprawiają, że np. w Poznańskiem, gdzie pod tym względem jest znacznie lepiej niż w Galicyi, na 1000 urodzonych ślubnych dzieci umarło w 1 roku życia w latach 1901—3 aż 190, w Prusach Zachodnich 212, podczas gdy w Hanowerze 130, w Odenburgu 118, a w innych krajach Rzeszy niemieckiej tylko 105. Jeżeli tak jest w Poznańskiem, gdzie już choćby ze względu na ostre sanitarne przepisy pruskie musi być zachowaną pewna hygiena, to cóż mówić o stosunkach mieszkaniowych w Galicyi, n. p. w Krakowie, we Lwowie i innych miastach. Łącząc niepewność egzystencyi, nędzę materyalną i moralną z nędzą mieszkaniową i hygieniczną otrzymamy **ponury obraz położenia naszego robotnika.** Położenie to siłą rzeczy musi powodować niezadowolenie robotników, bunty i **nieufność do reszty społeczeństwa.**

Tam, jak np. w Anglii i Stanach Zjednoczonych, gdzie robotnik w innych, lepszych znajduje się warunkach, nietylko, że socyalizmu prawie niema, ale robotnik sam stał się tam prawdziwie dodatnim czynnikiem rozwoju kraju i społeczeństwa. Otóż te kraje pod względem społecznego położenia robotnika nam stawić sobie przed oczy należy — jako wzór do naśladowania.

Obok równouprawnienia robotników na polu gospodarczem, które winno się przejawiać w ustawodawstwie socyalnem, w najszerszem tego słowa znaczeniu, musi nastąpić **równouprawnienie polityczne klasy robotniczej.** Robotnicy bowiem, podobnie jak i rolnicy reprezentować chcą sami swoje uprawnione interesy wobec reszty członków społeczeństwa, nie chcą zaś pozostawić ich uregulowania reprezentacyi i zdaniu jednostronnemu sfer innych. To jest głównym celem „walki emancypacyjnej“ proletaryatu, co społeczeństwo **we własnym interesie** zrozumieć i do tego przystosować się powinno.

„Pod względem społecznego równouprawnienia — mówi autor — starać się winno o uznanie robotników jako członków stanu równouprawnionego z drugimi i stąd **unikać trzeba wszelkiego narzucania mu dobrodziejkowania,** upośledzenia i lekceważenia w życiu społecznem i obrazy w stosunkach pracy“.

„Wszystkie koła społeczeństwa winny nabrać przekonania, że tylko na tej drodze przeprowadzenia równouprawnienia, ruch robotniczy porzuci iluzye socyalistyczne i wcieli się w obecne społeczeństwo“ — jako jego częś integralna.

Po tych uwagach — bezwzględnie trafnych, ks. kan. Zimmermann takie daje wskazówki:

Zadaniem społeczeństwa naszego wobec stanu robotniczego więc jest głównie i przedewszystkiem „poznać stan robotniczy, jego istotę, jego potrzeby, jego wpływ dodatni i destruktywny na społeczeństwo“, następnie zaś, „udzielać mu **równouprawnienia** w stosunkach prywatnych i publicznych — starać się o podniesienie oświaty ogólnej i społecznej, o jego umoralnienie, **o poprawę bytu materyalnego“.**

Omawiając zaś pod koniec pierwszej części swego dziełka znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa pod względem narodowym, stawia szanowny autor następującą ogólną konkluzyę: „Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa jest tego rodzaju, że nietylko z miłosierdzia, ani z poczucia sprawiedliwości, lecz **z mądrości społeczno-politycznej** musimy dążyć do podniesienia i równouprawnienia tego stanu.“

Konferencya bałkańska.

II.

Kierujące polityką zagraniczną Austro-Węgier koła pierwotnie wogóle przeciwne były zwołaniu konferencyi, a stanowczej już wystąpiły przeciwko żądaniu, ażeby konferencya ta rozstrzygnęła dopiero kwestyę, czy monarchia habsburska była uprawnioną do aneksyi Bośni i Hercegowiny. Na poddanie tej sprawy pod sąd konferencyi Austro-Węgry zgodzić się nie mogły już ze względu na swoje mocarstwowe stanowisko. I wobec tego też w ułożonym w Londynie i Paryżu programie konferencyi zamieszczono jako punkt drugi — jedynie akt stwierdzenia zaboru Bośni i Hercegowiny. Wynika z tego, że konferencya ma tylko fakt ten przyjąć do wiadomości bez dyskusyi. Lecz i po tem ustępstwie na rzecz Austro-Węgier kwestya udziału Austro-Węgier w konferencyi nie jest jeszcze przesądzoną. Program angielsko-rosyjsko-francuski zawiera bowiem jeszcze rozmaite punkty, na które dyplomacya austro-węgierska bez poważnych i daleko sięgających zastrzeżeń zgodzić się nie może. Do tych należy przedewszystkiem propozycya odszkodowania Serbii i Czarnogóry. Nasuwa się tu pytanie, za co i w jaki sposób oba te państwa mają otrzymać pewne kompensaty? Ani ich stan posiadania, ani ich prawa zwierzchnicze, żadnego przecie nie poniosły uszczerbku. Jeżeli zaś ucierpiały ich aspiracye i — marzenia, to realna polityka za to chyba płacić nie może. Większe jeszcze wątpliwości zachodzą co do formy kompensat, jakich żąda się dla nich. O finansowem odszkodowaniu chyba mowy być nie może, te rytoryalne zaś mogłoby być przeprowadzone jedynie kosztem Turcyi.

W Belgradzie i w Cetynii marzą wprawdzie jeszcze o podziale sandżaku nowobazarskiego między Serbią i Czarnogórą, na to atoli nie zezwolą pod żadnym warunkiem ani Turcya, ani Austro-Węgry. Monarchia habsburska już z tej przyczyny na to zgodzić się nie może, ponieważ taki podział odciąłby ją zupełnie od Turcyi i utrudniłby jej ogromnie dalszy handel ku Konstantynopolowi i Salonice. A właśnie fakt, że Austro-Węgry, zwracając Turcyi sandżak nowobazarski, zastrzegły sobie budowę kolei przez ten okręg — owej kolei sandżackiej — dowodzi, że dyplomacya austro-węgierska — słusznie zupełnie — ani myśli zrezygnować z ważnej tej drogi handlowej.

Jedyna kompensata, na którą Austro-Węgry zgodzićby się mogły, byłoby zrealizowanie projektu budowy kolei od Dunaju do Adryi — przez Czarnogórę, i o ile też wiadomo, Wiedeń w tym kierunku przeszkód stawiać nie będzie.

Co się tyczy Czarnogóry, wchodzi jeszcze w rachubę postulat dotyczący zniesienia ograniczeń jej zwierzchnictwa morskiego. Ograniczenie to polegało na tem, że Czarnogórze nie wolno było utrzymywać żadnej floty wojennej, ani nawet handlowej pod własną flagą, i że nadzór polityczny nad jej portami sprawowała dotychczas, w myśl postanowień traktatu berlińskiego Austrya. Na zniesienie tego ograniczenia Austro-Węgry godzą się dziś z własnej woli, lecz to podobno jeszcze nie wystarcza ambitnemu księciu Czarnogóry.

Wszystkie te kwestye muszą być wpierw należycie wyjaśnione i załatwione, zanim Austro-Węgry zgodzą się definitywnie na udział w konferencyi.

Jakie stanowisko wobec projektu i programu konferencyi zajmują Niemcy, również do tej chwili jeszcze dokładnie nie wiadomo. Rola, jaką Rzesza niemiecka odegrała w sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry, odpowiada w zupełności tradycyjnej przewrotności i obłudzie polityki krzyżackiej.

Że rząd cesarstwa niemieckiego dobrze był o zamiarach Austro-Węgier poinformowany, to stwierdził już baron Aehrenthal w delegacyach. Lecz i to nie ulega wątpliwości, że Berlin na aneksyę Bośni najzupełniej się godził, ponieważ ten krok Austro-Węgier odpowiadał na razie jego interesom. Wiedziano tam dobrze, że sprawa ta wywoła w koncercie europejskim wielkie zamieszanie, że wniesie nowe kwestye sporne do tworzących się koalicyi antyniemieckich, i że w ten sposób chociaż na pewien czas rozluźni się ściskające Rzeszę niemiecką wrogie koło.

Rząd niemiecki więc z cichą radością powitał to nagłe porwanie się do czynu swego „najściślejszego“ sprzymierzeńca i oparł na tym akcie daleko sięgające nadzieje. Pragnąc jednakże zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za tego rodzaju „naruszenie“ traktatu berlińskiego, rząd berliński dał widocznie swoim organom półurzędowym polecenie, ażeby zaznaczyły nie tylko wielkie zdziwienie, lecz nawet pewne oburzenie kół niemieckich z powodu aneksyi Bośni i Hercegowiny, conajmniej zaś poddały fakt ten ostrej krytyce.

Zlecenie to wykonano ze zwykłą systematycznością i precyzyą niemiecką. I oto pojawiły się w „Koelnische Zeitung“ i w kilku innych tego rodzaju organach głosy, które w ostrej wprost formie skarciły Austro-Węgry za naruszenie traktatu berlińskiego. Nawet w organie ks. Bülowa ukazał się komunikat w podobnym duchu, co, jak wiadomo, skłoniło ambasadora Austro-Węgier w Berlinie do „delikatnej interwencyi.

Z jedną atoli możliwością, jak się zdaje, nie liczono się należycie w Berlinie, a mianowicie z tem, że te zapewnienia nie znajdą wiary za granicą, a zwłaszcza w państwie najbardziej w tej sprawie interesowanem, o którego względy i przyjaźń dyplomacya niemiecka od wielu lat się ubiegała, to jest w Turcyi. Gdy więc potem ogólne oburzenie zwróciło się także przeciwko Niemcom, gdy prasa turecka oświadczyła, że odpowiedzialność za ten „rozbiór Turcyi“ spada głównie na politykę Wilhelma I, urzędowe i półurzędowe sfery niemieckie ogarnął wielki niepokój.

I w miarę, im dalej rozwijała się kwestya bałkańska, tem dalej usiłowały Niemcy odsunąć się od Austryi. Jeszcze przed tygodniem półurzędowa prasa niemiecka oświadczyła z naciskiem, że Niemcy z całą tą nową polityką bałkańską nie mają nic wspólnego, a nawet ambasador niemiecki w Konstantynopolu bar. Marschal złożył uroczyste oświadczenie w imieniu cesarza, że Austrya w polityce swojej bałkańskiej postępuje zupełnie niezależnie od Niemiec.

To aż nadto gorliwe wypieranie się wszelkiego kontaktu z Austryą sprawiło we Wiedniu bardzo złe wrażenie. Dano tam podobno rządowi niemieckiemu wcale niedwuznacznie do zrozumienia, że Austrya czuje się na siłach, aby w tej sprawie działać zupełnie samodzielnie, bez oglądania się na interesy Niemiec, a równocześnie przeniesiono tę samodzielną politykę, inspirowaną rzekomo przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda — także na teren marokańsko-algesirski. Zwrot ten okazał się bardzo skutecznym.

Dyplomacya niemiecka znalazła się znów — w zupełnem odosobnieniu. Nadzieja — że nowa kwestya wschodnia rozluźni stosunek Anglii do Rosyi, nie ziściła się w pełnej mierze i wobec tego — uznano za stosowne przejednać znów zrażonego sprzymierzeńca — Austro-Węgry.

I to nam tłomaczy owe uroczyste zapewnienia cesarza Wilhelma tak w jego liście do cesarza Franciszka Józefa, jak i w mowie tronowej przy otwarciu Sejmu pruskiego, iż Niemcy pozostaną wierni przymierzu z Austryą i popierać będą jej stanowisko w sprawie bałkańskiej.

Lecz to jeszcze nie rozstrzyga o stanowisku Niemiec wobec angielsko-francusko-rosyjskiego programu konferencyi. Co do tego może jeszcze niejednej doczekamy się niespodzianki z tej strony. Życzyć też wypada, ażeby Austro-Węgry i nadal jaknajsamodzielniej występowały wobec tego niepewnego sprzymierzeńca!

Listy z Francyi.

Paryż, dnia 19 paźdz.

(Jeszcze kongresy. — O dobre drogi. — Niema już raka. — Narady socyalistów. — Clemenceau i Picquart. — Izrael).

Francya kongresuje dalej. Zjazdy odbywają się jedne po drugich. Polityczne, fachowe, ogólne, specyalne, francuskie, międzynarodowe, — słowem, co kto chce. Teraz mamy znowu kongres drogowy. Zebrali się fachowcy całego świata, aby obradować nad sposobami utrzymania dróg w dobrym stanie, nad układaniem trwałych bruków, budową gościńców bitych i t. p. We Francyi, która ma najlepsze na świecie drogi, kwestya ich utrzymania skomplikowała się znacznie wskutek automobilów. Kilka tysięcy tych ciężkich wehikułów, krąży obecnie z szybkością od 70 do 100 klm. po gościńcach Francyi, sprowadzając niesłychane zużycie dróg, — nie mówiąc już o nieustannych wypadkach. Ponieważ trudno zamknąć gościńce dla samochodów, które zdobyły sobie już prawo obywatelstwa — w całym kraju, — a wszelkie rozporządzenia co do zmniejszenia ich szybkości pozostają martwą literą, — nie pozostało nic innego, jak tylko obmyśleć sposoby utrwalenia powierzchni dróg, — i tej sprawie przedewszystkiem poświęcony był kongres drogowy.

⁂

Kongres chirurgiczny miał moment bardzo ciekawy, kiedy głośny chirurg Dr Doyen oświadczył, że raka należy uważać za chorobę uleczalną. Doyen jest, jak wiadomo, wynalazcą szczepienia antyrakowego. Twierdzi on, że operacye są wogóle nie tylko bezskuteczne, ale nawet pogarszają stan chorego, gdyż rozszerzają komórki rakowe na miejsca nie dotknięte chorobą. Trzeba więc zwalczać raka imunizując chorego przez szczepienie martwych komórek „micrococcus neoformans“. Doyen leczył z powodzeniem — tak przynajmniej sam zapewnia — raka piersi, żołądka, języka i t. zw. sarkomy Szczepienie powinno być stosowane nie tylko w wypadkach stwierdzonego raka, ale także w okresie przedrakowym. — Wykład Dra Doyena został przyjęty przez uczestników kongresu — owacyjnie. Doświadczenie pouczy, czy ta metoda jest rzeczywiście tak skuteczną, jak ją przedstawia jej wynalazca, który zresztą ma wielu nieprzejednanych przeciwników w świecie lekarskim. W każdym razie Dr Doyen powołuje się na rezultaty, które, już jakoby otrzymał i które byłyby cudowne, o ile są rzetelne i prawdziwe.

* * *

Podczas gdy chirurdzy radzili w Paryżu, operatorowie ludzkości, którzy chcą leczyć wszystkie nędze ludzkie przez cesarskie cięcie, — zebrali się w Tuluzie. — Socyaliści francuscy pomimo swego formalnego zjednoczenia, dzielą się jeszcze zawsze na mnóstwo grup i kół, zwalczających się wzajemnie bardzo zawzięcie. Każdy „wielki“ doktryner socyalistyczny ma własną kapliczkę, do której zbiera swoich wiernych. Teraz zjednoczeni uznają powagę Jauresa, który jednak ma przeciwko sobie „guesdzistów“, tak nazwanych od głośnego rewolucyonisty Guesda;— syndykalistów, których prowadzi Lafargue. Jaures reprezentuje kierunek umiarkowany, a raczej oportunistyczny, podczas gdy syndykaliści skłaniają się ku anarchistom. Kongres tuluziański miał za główny cel pojednanie tych różnych doktryn i wytknięcie kierunku politycznego socyalistycznej partyi parlamentarnej. Jak było z góry do przewidzenia zwyciężył Jaures, najpierw dla tego, że wygodny oportunizm ma zawsze najliczniejszych zwolenników, — a powtóre dzięki wymowie tego trybuna, który umie, jak nikt inny, odczuć nastrój tłumów, i spożytkować go dla siebie. Co do stosunku do innych stronnictw, nie powzięto wprawdzie stanowczej decyzyi. ale i tutaj przeważył wpływ Jauresa, który jest zwolennikiem współdziałania z radykalistami.

Sprawa to dość ważna ze względu na rozpoczętą sesyę parlamentu, która zapowiada się dość burzliwie. Zwłaszcza nieustanne bowiem nieszczęśliwe wypadki na statkach wojennych, podnieciły opinię publiczną przeciwko ministrowi marynarki Thomsonowi. Wniesioną już została interpelacya, którą uzasadniał fachowo admirał Bienaimé, — ale na pole polityczne przeprowadzi dyskusyę b. minister spraw zagranicznych Declassé, który ma jakieś porachunki z Thomsonem. Za kulisami izby poselskiej utrzymują, że upadek ministra marynarki jest nieunikniony; (Wczorajsze depesze doniosły, że Thomson już podał się do dymisyi. Przyp. red. „Gł. Nar.“); czy jednak ta dymisya nie pociągnie za sobą całego gabinetu, tego nikt nie zdoła przewidzieć, — gdyż przesilenia gabinetowe we Francyi, powstają zawsze nagle pod wpływem gorętszego mowcy, który porwie swoją frazeologią część posłów. Gdyby jednak nawet przyszło do przesilenia, — według zdania doświadczonych polityków Clemenceau pozostanie na czele rządu, gdyż jest to obecnie najzdolniejszy burżuazyjny polityk, jakiego posiada partya radykalna.

Popiera go bogate mieszczaństwo, które w nim widzi jedyną obronę przeciwko socyalizmowi, — poważają wolni mularze, jako swego „brata“, kochają go wreszcie Żydzi ze względu zwłaszcza na jego zachowanie się w sprawie Dreyfusa i na koleżeństwo z ministrem wojny, jenerałem Picquart, który jak wiadomo „cierpiał“ ongi za „sprawę“. To cierpienie wynagrodzono mu po zwycięstwie dreyfusistów przyspieszonym awansem, — a Clemenceau postawił go na czele armii francuskiej, co licznych tu oficerów Żydów napełniło nie małą radością... Clemenceau i Picquart są rzeczywiście najbardziej typowymi przedstawicielami Francyi nowoczesnej, zmateryalizowanej do szpiku kości, brutalnej, obojętnej na wszystkie szlachetne porywy i dlatego właśnie antykatolickiej i zżydziałej.

* * *

Jak daleko sięga zżydzenie Paryża, tego dowodzi pomiędzy innymi wystawiona świeżo w teatrze Rejona sztuka Bernsteina p. t. „Izrael“. Jest to bardzo przebiegle i złośliwie nakreślona apoteoza żydowstwa i satyra na chrześcijańską szlachtę.

Treść jest następująca: Ihibault de Croucy książę Clare, ostatni potomek jednego z najstarszych rodów francuskich, stoi na czele ligi antyżydowskiej i postanawia wyrzucić z klubu bankiera żydowskiego Jakóba Euttlieba, który prowadzi za pomocą swych pieniędzy gwałtowną antykatolicką agitacyę. Policzkuje zatem Guttlieba, a potem dowiaduje się, że jest jego... synem! że jego matka, którą nad wszystko ubóstwia, była kochanką tego ohydnego Żyda. Ta wiadomość prowadzi go do samobójstwa.

Sceny pomiędzy Guttliebem, a jego dawną kochanką są tak przykre i tak wyraźnie przebija się w nich żydowska natura autora, że w każdem innem mieście, sztuka z taką tendencyą wywołałaby potężne protesty krytyki i publiczności. Tutaj przyjęto ją tylko obojętnie, a krytyka niezawisła zaledwie podkreśliła charakter dramatu lub ubliżający dla poczucia honoru ogromnej większości Francuzów. — Ale ta prasa paryska przechodzi zwolna ale nieustannie w ręce żydowskie, i niedaleką jest chwila, kiedy Paryż będzie pod tym względem podobny do Wiednia...

B. GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków.
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne.
Instrumenty używane od cen najniższych.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Filipa biskupa męczennika i Korduli panny męczenniczki; w piątek Ignacego biskupa wyznawcy Teodora i Seweryna biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 16; zachód przypada o godz. 4 minut 34; długość dnia godzin 10 minut 18.

Kraków, 21 października.

„Proby rozstroju“. Odkąd dr. Leo, odżegnawszy się szatana konserwatyzmu, który go jednak wypromował na prezydęnta, — padł w objęcia liberalno-demokratycznego djabełka, — pozycya jego, jako politycznego neofity, była zawsze dość wątpliwa. Liberali bowiem starej daty spoglądali niechętnie na świeżego sojusznika, który zaledwie nawrócony z błędów stańczykowstwa, odrazu sięgnął po najwyższe dostojeńswa wśród niedawnych swoich przeciwników. To też pomimo, że go przyjęto na lewicy, jeżeli nie z otwartem sercem, to przynajmniej z rękami, otwartemi do przyjęcia darów nowonawróconego, — pozostało zawsze przeciwko niemu uprzedzenie, nieufność a nawet tajona niechęć. Nieprzejednanym zwłaszcza pozostał dr. Adam Doboszyński, główny filar liberalizmu krakowskiego. Dr Doboszyński wprost wypowiedział posłuszeństwo Drowi Leowi i od czau do czasu wyrzuca przeciwko niemu ostre strzały ze szpalt swego nadwornego organu. Teraz znowu gromi Dr. Doboszyński szefa swojej partyi za... deficyt w budżecie miejskim. Cała jedna kolumna „Nowej Reformy“ zaledwie wystarczyła do udowodnienia, że w budżecie krakowskim zatajono różne wydatki, że inne preliminowano za nisko, że dochody sztucznie podwyższono, że wreszcie cały preliminarz przedstawia się, jakby należał do jakiegoś wątpliwego banku, który pragnie ukryć przed wierzycielami stan swoich interesów... Prawda, że wierzycielami są w tym wypadku wszyscy mieszkańcy Krakowa, którzy, o ile są wyborcami, muszą wierzyć w nieomylność prezydenta, — a o ile wyborcami nie są, nie wchodzą wcale w rachubę...

Więc Dr. Doboszyński wykazuje czarno na białem, że miasto jest djabelnie bliskiem niewypłacalności, bo deficyt, dyskretnie ukrywany, rośnie z każdym rokiem. Co za niewdzięczność i co za nieznajomość politycznych arkanów! W słynnej komedyi „Beaumarchais’go“ jakiś obywatel woła z oburzeniem do sędziego: Jakto! wy kupujecie wasze urzędy? — A cóż pan chcesz, — odpowiada naiwnie sędzia, — żeby je nam za darmo dawano? Podobnie brzmiałaby odpowiedź Dra Leo Doboszyńskiemu: a cóż pan chcesz, żebym ja wybory za darmo robił...? I miałby p. Doboszyński odkrytą zagadkę deficytu...

Gęsty śnieg padał i w dalszym ciągu przez cały wczorajszy dzień. Plantacye i domy pokryły się warstwą śniegu. Wiatr północny dmie dalej bez przerwy. Dziś rano przy temperaturze 4 stopni R. poniżej zera wiatr się uspokoił, a i słońce po tygodniowej przerwie się ukazało; odnosi się wrażenie nie października, ale stycznia.

Magistrat, lekceważąc sobie życie i zdrowie mieszkańców, nie wydał żadnych rozporządzeń co do posypywania chodników piaskiem, to też nie obeszło się bez paru bolesnych wypadków wskutek poślizgnięcia. Np. przejście około teatru miejskiego było pokryte grubą, śliską warstwą błota, którą naturalnie nikomu nie przyszło na myśl usunąć; dojście do kolei w ulicy Lubicz wprost niemożliwe z powodu robót przy asfaltowaniu tej ulicy i przekładaniu szyn tramwajowych. Naturalnie, roboty około uporządkowania ostatecznego ulicy Lubicz na całej linii stanęły, z powodu zapóźnego zarządzenia robót ze strony Magistratu. Ładna perspektywa dla ludności naszego miasta, że najważniejsza arterya ruchu będzie zamkniętą aż do wiosny roku przyszłego, podczas gdy roboty podjęte wcześniej, mogły do dziś dnia dawno być ukończone.

Odczyt. W roku bieżącym upływa 15 lat od zgonu Jana Matejki. Celem uczczenia tej rocznicy odbędzie się staraniem Dyrekcyi Muzeum narodowego odczyt p. Macieja Szukiewicza p. t. „U źródeł twórczości Matejki“. Odczyt ten ilustrowany będzie całym szeregiem mało lub całkiem nieznanych rysunków i studyów Matejki i już tem samem wzbudzi zapewne wielkie zainteresowanie. Bliższych informacyi o tym wieczorze nie omieszkamy wkrótce podać.

Z teatru miejskiego. Na repertuar teatru krakowskiego wchodzi pełna humoru komedya Flers’a i Caillavet’a: „Michasia i jej matka“. Komedya ta, jak wiadomo, dała pierwsze europejskie uznanie sławnym już dziś autorom francuskim, których komedya „Miłość czuwa“ doznała w Krakowie w sezonie ubiegłym tak znacznego powodzenia. Główne role objęli pp.: Solska (Michasia), Słubicka (jej matka), Modzelewska, Sulima, Czarnecka, Jutkiewicz, Kopczyńska, Łazarewiczówna, Łomska, Mielnicki, Jednowski, Leszczyński, Stanisławski, Bończa, Stępowski, Rydzewski, Miarczyński, Czechowski, Gorzkowski. Tłumaczenia komedyi dokonał p. Zygmunt Sarnecki.

„Chmury“ Arystofanesa, które w sezonie ubiegłym stanowiły stałą atrakcyę teatralną, wznowione będą w piątek bieżącego tygodnia. W roli Wykrętowica ukaże się p. Szymborski.

Echa strajku czeladników piekarskich. Ośmiu czeladników piekarskich, oskarżonych o zbrodnię gwałtu publicznego, w czasie trwania strajku piekarzy, częścią wypierało się na wczorajszej rozprawie zarzuconych im czynów, częścią tłómaczyli się rozpaczliwem położeniem materyalnem. Obrońcy starali się też wykazać, że ekscesy owe nie były wynikiem walki partyjnej lecz ekonomicznej. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok, skazujący Prokopa na 5 dni aresztu, Frycza na 5 tygodni więzienia, Mroziewicza na 3 tygodnie więzienia z postem co tydzień, Smolenia na 10 dni aresztu, Durzyka na 5 dni, Paździora na 2 tygodnie więzienia, Jaśkowskiego na 10 dni więzienia, Żychowicza uwolniono. Z wyjątkiem Frycza i Paździora skazani wyrok przyjęli.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych. Ważną i zasadniczą powzięło jednomyślnie uchwałę na onegdajszem posiedzeniu Walne Zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, tej treści, by wszystkie towarzystwa związkowe ubezpieczyły swych urzędników w myśl wchodzącej dnia 1 stycznia 1909 w życie ustawy emerytalnej, w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, które to Towarzystwo ma już w najbliższych dniach otrzymać z ministerstwa spraw wewnętrznych uznanie jako ustawowy zakład emerytalny zastępczy.

Przez tę uchwałę Związek stanął na stanowisku wybitnie autonomicznem, ubezpieczając bowiem owych urzędników w naszym krajowym autonomicznym samoistnym Zakładzie zastępczym, towarzystwa związkowe pragną, by zarząd funduszami z ubezpieczenia, lokacya kapitałów i t. d. odbywały się w kraju, a dalej, by urzędnikom zabezpieczyć wyższe emerytury, ponad wymiar ustawowy, co w zakładzie powszechnym emerytalnym wiedeńskim nie jest możebne.

Niepoprawni. Władza budownicza w dalszym ciągu lekceważy sobie przepisy budowlane i nie wgląda zupełnie w sposób budowania rusztowań. Dziś rano Anna Adamczyk, służąca, przechodząc ulicą Szewską, została poważnie okaleczoną w głowę od spadającej belki rusztowania.

Demokratyzujemy się!! Wczoraj koło południa do restauracyi radcy miejskiego p. Wiktora Suskiego, przy placu Dominikańskim, przyszło dwóch konduktorów kolejowych w mundurze, ludzi starszych, cieszących się poważaniem, ojców rodziny. Weszli oni do sali restauracyjnej i poczęli się rozbierać z płaszczy. aby usiąść przy wolnym stoliku, gdy zbliżył się do nich kelner i oświadczył, że w sali restauracyjnej w mundurze siedzieć nie mogą. chyba zajmą miejsce przy bufecie. Oburzyło to słusznie konduktorów i obaj opuścili natychmiast gościnne progi restauracyi pana radcy.

Świadkami tego faktu było między innemi grono urzędników. Jeden z nich Dr. D. zapytał się owego kelnera, dlaczego konduktorów z lokalu wyprosił, na co otrzymał odpowiedź. że „pan radca nie pozwoli przychodzić do sali konduktorom i wachmistrzom.“ Odpowiedź ta, którą potwierdzają fakta codzienne, wzburzyła słusznie urzędników, którzy nie tylko opuścili lokal p. Suskiego, ale przyrzekli sobie, że więcej do niego nie przyjdą.

A teraz pytamy się, właściciela restauracyi, na jakiej podstawie wydał podobną instrukcyę dla służby? Przecież za swoje pieniądze każdy jest panem. Czy demokratycznego pana radcę razi mundur polskiego kolejarza i chciałby w swej restauracyi widzieć tylko pp. oficerów? Czy zawód kolejarzy taki jest podły, że im p. radca aż drzwi musiał pokazać? Kolejarze krakowscy powinni sobie zapamiętać, jak „demokratyczny“ radca miejski traktuje ludzi pracy.

Pruskie sztuczki dla obejścia bojkotu. Pruska firma „Skala-Rekord“, wyrabiająca gramofony i płyty do gramofonów, nie mogąc znaleźć zbytu w krajach słowiańskich, a to w Czechach i Polsce, z powodu bojkotu towarów pruskich, założyła filię w Wiedniu — oddajac ją do prowadzenia niejakiemu p. Weissowi, Wien VII., Mariahilferstrasse, który, jak donoszą poważne głosy z kolonii polskiej w Wiedniu — przygotowuje właśnie odezwę i cennik polski dla Galicyi. W cenniku, względnie w spisie płyt głosowych nie brak hymnu pruskiego, marszu wojennego pruskiego, marszu Bismarka, marszu Moltkego, tak zwanego Sedanmarszu, pieśni Deutschtum hoch i t. d. Prawdopodobnie w cenniku tym i adresie usunięty będzie wszelki ślad pruskiego pochodzenia tej firmy.

Kolonia polska w Wiedniu zwraca wobec tego uwagę całego społeczeństwa polskiego na tę nową sztuczkę pruską i przestrzega przed kupowaniem gramofonów i płyt głosowych „Skala-Rekord“, wyrabianych w Prusach, którmi uszczęśliwiać nas ma p. Weiss z Wiednia.

Ciekawe odkrycie zrobił p. Krengel. właściciel sklepu jubilerskiego przy ul. Grodzkiej. Paląc w piecu po rocznej przerwie, odnalazł cały szereg narzędzi złodziejskich, jako to: świdry angielskie, szczypce, obcęgi, wytrychy, sztaby i t. p., w ogólnej liczbie sztuk 25. Rzeczy te pochodzą z włamania, którego dokonano tam przed paru miesiącami, a które złodzieje, po dokonaniu kradzieży, w piecu ukryli. Dobrze, zdaje się, przeprowadzono rewizyę, kiedy tych rzeczy nie odkryto.

Otrucie. Wczoraj około godz. wpół do 2 popołudniu zmarł z powodu wypicia silnej dozy kwasu solnego malarz pokojowy Wład. Zięba z Ludwinowa. Niewiadomo, czy zażycie trucizny nastąpiło przez pomyłkę, czy też w zamiarze samobójczym. Zawezwane pogotowie ratunkowe mogło już tylko skonstatować śmierć.

Z Kraju.

Czy bojkot pruski skutkuje? Niedawno donosiły dzienniki, że gmina miasta Nowego Targu zamierzała oddać większą dostawę maszyn do budowy elektrowni miejskiej firmie Siemens & Halske. Oburzenie, jakie wiadomość ta wywoła w całym kraju, i wpływ poważnych czynników, odniosły, jak się okazuje pożądany skutek, bo gmina Nowego Targu weszła w porozumienie z firmami krajowymi i firmami czeskimi. Jest nadzieja zatem, że dzielni obywatele Podhala nie zasilą swoim ciężko zapracowanym groszem. naszych najcięższych wrogów.

Aresztowanie handlarza żywym towarem. Z Tarnowa donoszą nam: W ubiegłym tygodniu aresztowała policya tarnowska Michała Nitę, pochodzącego ze Złotej obok Zakliczyna, przedsiębiorcę budowlanego, zamieszkałego od 12 lat w Brazylii, który przyjechał do Tarnowa w celu wywiezienia do Ameryki żywego towaru. Aresztowanie nastąpiło wówczas, gdy Nita z trzema dziewczętami z jednego z tarnowskich domów publicznych jechał na kolej. Aresztowany tłómaczył się, iż z jedną z tych dziewcząt chce się ożenić, zaś dwie inne brał ze sobą jako służące, a to z powodu braku kobiet w Brazylii.

Gdy się jednak okazało, że Nita jest żonaty, ten oświadczył, że dziewczęta te chciał zabrać do Hamburga i wyswatać ich za robotników, a następnie przewieźć do Brazylii.

Najlepiej wyszły na tem dziewczęta, którym wypłacił Nita każdej po 100 koron, a to celem pokrycia rzekomych długów.

Hakatyści krajowi. Z Nowego Sącza piszą nam: Nowosądeccy „patryoci polscy“ mojżeszowego wyznania okazują w obecnej dobie bojkotu niemczyzny u nas prawdziwe swe oblicze hakatystyczne. Oto jeden z nowych faktów: Co dopiero założona spółka żydowska rozesłała cenniki do tutejszych obywateli z taką tytulaturą: Schreiber & Trauenstein, Neu-Sandez. 2. Specialgeschäft für Beton- und Eisenbeton-Bauten. Fabrik für Cementwaren. Oto „polscy patryoci“.

Budowa wodociągów w Wieliczce. Gmina i Zarząd salinarny w Wieliczce, oddadzą w drodze licytacyi budowę wodociągów, których łączny kosztorys wynosi 368.150 koron. Plan kosztorysu przejrzeć można w Zarządzie salinarnym. Termin wnoszenia ofert do dnia 3 listopada 1908.

Zasądzenie lichwiarza. Z Nowego Sącza piszą nam: Głośny lichwiarz zakopiański, Żyd, Józef Wachsberger, zasądzony został przez tutejszy trybunał orzekający za lichwę, uprawianą od szeregu lat na Podhalu. Akt oskarżenia zarzucił mu całą litanię wypadków oszustwa, popełnionego na biednych ofiarach, w sposób równie cyniczny jak sprytny.

Oto kilka faktów: 1) Fr. Gogólski pożyczył od Wachsbergera 4.000 koron, z których lichwiarz potrącił sobie odrazu 500 koron, tytułem procentu za 4 miesiące. Reszta wręczonych pieniędzy (3.500 koron) miała być spłacona ratami po 400 koron, co 4 miesiące po 10 procent od całej sumy 4000 koron! 2) Janowi Drabikowi udzielił lichwiarz pożyczkę 16.000 koron, z czego potrącił dla siebie za starania się o nabycie pieniędzy 5.000 koron. Wachsberger zabezpieczył sobie tę pożyczkę na willi Drabika i pobierał 10 procent od całej sumy 16.000 koron. 3) Józef Stock pożyczył od Wachsbergera na weksel 400 koron na 3 dni. Lichwiarz potrącił sobie za te trzy dni 40 koron procentu, a po trzech dniach weksel zaprotestował i zaskarżył. Później zgodził się na prolongatę, gdy Stock zapłacił mu 150 koron. Po trzech miesiącach jednak zaskarżył lichwiarz ponownie całą pierwotną sumę i otrzymał od Stocka 600 koron!

Takie lichwiarskie procenta pobierał żydowski lichwiarz od kilkudziesięciu jeszcze osób. Dochodziły one do wysokości niewiarygodnie wysokiej. Uprawiał lichwę zawodowo, z niej czerpał wyłącznie swe dochody. W sądzie do winy się nie poczuwa, uważa bowiem pobieranie 50 do 80 procentu za zupełnie uczciwy sposób zarobkowania.

Charakterystyczne były zeznania poszkodowanych przez Wachsbergera dłużników. Bojąc się zemsty lichwiarza, starali się go raczej osłonić przed sądem, niż potępić. Wiedzą bowiem, że w przeciwnym razie Wachsberger nie miałby litości w ściąganiu swych wierzytelności. A przytem — w braku odpowiednich zakładów kredytowych — na przyszłość nadal będą pożyczać od podobnych Wachsbergerowi lichwiarzy, a może od samego Wachsbergera... Oto najlepsza ilustracya tego stanu ekonomicznego w kraju, który daje pole dla „działalności“ takich pijawek żydowskich, jak Wachsberger.

Z zaboru rosyjskiego

Z warszawy. (Odwrót Niemców. Egzekucya). W kancelaryach rejentów hypotecznych, zauważono zjawisko charakterystyczne. Niemcy koloniści, którzy dawniej ubiegali się o kupno parceli we wsiach, położonych w pobliżu Warszawy, obecnie we wzrastającej liczbie wypadków odsprzedają kolonie i cofają się w głąb kraju. Są i tacy, którzy z pieniądzmi, otrzymanemi za sprzedane majątki, powracają do ojczyzny. Tak n. p. we wsi Łomianki, jeszcze przed kilkunastu laty na 22 kolonistów, 20 było Niemców. Naraz rozpoczął się okres odwrotu, z takim rezultatem, iż obecnie około 18 kolonii powróciło do rąk polskich. Też same objawy, chociaż na mniejszą skalę, dają spostrzegać się i w innnych miejscowościach.

Wczoraj w nocy, na stokach cytadeli stracono przez powieszenie Jakóba Luniaka. Skazał Luniaka na śmierć sąd wojenny za zorganizowanie głośnego napadu bandyckiego na dwór w Ballinach i zamordowanie małżonków Wernerów.

Z Łodzi. (Mord partyjny. Rewizye i aresztowania). Wczoraj grupa nieznajomych ludzi napadła na ulicy na robotnika Walentego Neufelda, który ugodzony nożem w samo serce, padł trupem na miejscu. Za zabójcami puściła się w pogoń policya i jednego z nich zdołała ująć. Podkładem zabójstwa są porachunki partyjne.

Wczorajszej nocy dokonano szeregu rewizyi i aresztowano 28 osób.

Za procesye katolickie na Litwie. Ks. Płaskowskiego, proboszcza parafii kimieliskiej w gub. wileńskiej, za procesyę, która wyruszyła na odpust do Zwiran, gubernator skazał administracyjnie na zapłacenie 50 rb. kary. Za następną procesyę do Bujwidź ks. Płaskowski znowu został administracyjnie skazany na 50 rb., a niedawno za trzecią, odbytą do Kurciszek na 200 rb. kary. Podczas ostatniej procesyi, w liczbie innych księży, znajdował się ks. Lisowski. Przybyły podówczas komisarz zażądał od ks. Lisowskiego legitymacyi, ktorych — jak się okazało — ksiądz nie miał przy sobie. I, o dziwo, ks. Płaskowski został za to skazany — po raz czwarty — na zapłacenie 50 rb. kary.

Katastrofa kolejowa. Z Kijowa telegrafują: Na ulicy Włodzimirskiej w pobliżu uniwersytetu, wóz kolei miejskiej, zatrzymawszy się, zaczął się staczać po spadzistej drodze i zderzył się z dwoma innymi wozami. Wagony te zostały uszkodzone; 11 osób, między nimi inżynier Struve, twórca kolei miejskiej, uległy zranieniu.

Żydzi i język polski. W tych dniach nastąpiło we Włocławku otwarcie wspaniałej synagogi, zbudowanej kosztem przeszło 50.000 rb. przez jednego z obywateli tamtejszych, Józefa Golda. O otwarciu tem pisze korespondent „Wiadomości codziennych“:

„Po odmówieniu i odśpiewaniu rytuałem przepisanych modłów, wygłosił dłuższe przemówienie zięć fundatora w języku niemieckim. Dlaczego w niemieckim, trudno wyjaśnić. Mówią, że obawiano się mówić po polsku, żeby nie zrazić tutejszych izraelitów postępowością i nie odstraszyć ich od synagogi. A więc język polski razi ich uszy? Razi ich język umiłowany mieszkańców tej ziemi, na której przyjęto gościnnie tych Żydów, których sąsiednie państwa niemieckie prześladowały? Skąd pochodzi ta nienawiść do naszego języka? Czy stąd, że jest językiem tych ludzi, którzy każdego gościnnie w swój dom przyjmowali, którzy dawali się wyzyskiwać i swą krwawą pracą wszystkich przybłędów dorabiali? Dlaczego język polski ma odstraszać izraelitów od świątyni, a język hakatystów z uznaniem zostaje w synagodze przyjęty?“

Musimy wyrazić zdziwienie, że w Królestwie Polskiem, po ostatnich wypadkach w Rosyi, nie zoryentowała się jeszcze o tyle prasa polska, iż Żydzi są zupełnie obcym względem nas elementem i tylko przyspieszenie rozwiązania kwestyi żydowskiej w tym duchu, do którego sami dążą pod wszystkiemi trzema zaborami, tj. do uznania ich jako odrębnej narodowości, może wprowadzić stałe uwarunkowanie bytu społeczeństwa żydowskiego wśród polskiego.

Ze świata.

Zamknięcie wystawy w Pradze. Wczoraj została zamkniętą w Pradze w sposób uroczysty wystawa jubileuszowa.

Pomnik Adama Mickiewicza w Paryżu. Sprawa pomnika Mickiewicza w Paryżu zaczyna przybierać kształty coraz realniejsze. W tych dniach odbyło się w Paryżu drugie posiedzenie z udziałem przedstawicieli kolonii polskiej, na którem sformułowano listę komitetu budowy i debatowano nad sposobem zgromadzenia pierwszych funduszów. Projektodawcy liczą na 300.000 fr. Na twórcę pomnika wybrano p. E. A. Bourdelle’a, któremu Paryż zawdzięcza podobizny Beethovena i Leconte de l’Isle’a. Rzeźbiarz francuski podejmuje się wykonać pomnik wieszcza jedynie za zwrotem kosztów.

W sprawie koscioła polskiego na Kahlenbergu otrzymujemy następującą odezwę od ks. rektora Kuklińskiego, przełożonego OO. Zmartwychwstańców, wystosowaną do polskiego duchowieństwa w kraju:

„Czuję się nad wszelki wyraz szczęśliwym, mogąc Rodakom dzisiaj donieść, iż kościół św. Józefa na Kahlenbergu, ten drogi pomnik historyczny, został już całkowicie kosztem 83.000 koron pięknie i umiejętnie odnowiony. Ta przeto pamiątka, z którą tak chwalebnie połączone są najpiękniejsze wspomnienia króla Jana III., największy tryumf oręża i najświetniejsza chwała imienia polskiego, powinna być utrzymana godnie i odpowiednio do wielkiej swej historycznej wartości.

To było naszem zadaniem od dnia przejścia tego kościoła w ręce naszego Zgromadzenia. Na nowych właścicieli tego klejnotu spadły trudne obowiązki, które za poparciem duchowieństwa i licznych dobroczyńców po części zostały dopełnione, znaczna jednak część kosztów odnowienia tej pamiątki Narodu Polskiego do dnia dzisiejszego jest jeszcze niepokryta. Ta też okoliczność zmusza mnie do rozpowszechnienia nadal przedmiotów religijnych, z których czysty dochód obracany jest na płacenie kosztów odnowionego kościoła.

Rozpowszechnianie przedmiotów religijnych powierzyłem przedsiębiorstwu przemysłu domowego i sztuki stosowanej w Krakowie, ul. Krowoderska 45. Upraszam więc bardzo Szan. Rodaków o łaskawe poparcie tego przedsiębiorstwa przez liczne zakupno tych wyrobów“.

Ks. rektor Kukliński.

Spodziewać się należy, że i świecka publiczność patryotyczna przy zakupach dewocyonalii pamiętać będzie o powyższem przedsiębiorstwie i poprze tem samem szlachetne usiłowania OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu.

Dlaczego cholera w Petersburgu przybrała tak wielkie rozmiary? Teraz dopiero, gdy cholerę z Petersburga wypłoszyły już po części zimna, wyjaśniono przyczynę, dlaczego tam epidemia przybrała tak wielkie rozmiary. Mianowicie na ostatniem posiedzeniu komisyi sanitarnej ujawniono, że woda z wanien, jako też wymioty i kał chorych cholerycznych ze szpitala Petropawłowskiego i Maryi Magdaleny wpuszczane są do kanałów, skąd dostają się do Newy, do wodociągów miejskich i — do mieszkań. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w Petersburgu dotychczas 7000 osób zapadło na cholerę, to łatwo zrozumieć, skąd w Newie wzięły się wibrjony choleryczne.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik, jako prezydent krajowej dyrekcyi dóbr i lasów państwowych, przeniósł zarządcę lasowego Stefana Studniarskiego z Kut do Muszyny.

Minister handlu powołał komisarza pocztowego Michała Medyńskiego do służby w ministerstwie handlu.

Odznaczenia w dyecezyi krakowskiej. Roch. i mant. odznaczony ks. Stanisław Hałatek, prob. w Lubniu. Expoz. can. ks. Migdał Zygmunt, prob. w Brzeziu, ks. Pilchowski Stanisław, prob. w Niegowici, ks. Kowalówka Wojciech, prob. w Leńczach, ks. Nowobilski Fran., prob. w Woli Radziszowskiej, ks. Gwoździewicz Jan, prob. w Rychwałdzie, ks. Saferna Franc., prob. w Piotrowicach, ks. Hajost Jan, prob. w Osieku, ks. Steczko Izydor, prob. w Polance wielk., ks. Talaga Paweł, prob. w Bielanach ad Kęty, ks. Prezentkiewicz Franciszek, prob. w Kościelcu, ks. Kowalczyk Wojciech, prob. w Pcimiu, ks. Rosner Franciszek, katech. w Żywcu, ks. Kulig Zygmunt, katech. gimn. św. Jacka w Krakowie, ks. Ochalski Stanisław, katecheta w Wieliczce, ks. Sadowski Jan, katech. szkoły realnej w Żywcu.

Wicedziek. dek. mak. ks. Józef Leja, prob. w Makowie, notaryuszem. Ks. Franciszek Kluka, proboszcz w Osielcu. Wicedziekanem dekanatu lanckorońskiego ks. Jakób Rajski, proboszcz w Izdebniku, notaryuszem tego dekanatu ks. Józef Nowak, proboszcz w Rzywaczce, notaryuszem dakanatu suskiego ks. dr. Michał Kołodziej, proboszcz w Suchej. Notaryuszem dekanatu oświęcimskiego ks. Ja Hajosł, proboszcz w Osieku, notaryuszem dekanatu nowogórskiego ks. Maksymilian Bok, proboszcz w Trzebini, wicedziekanem dekanatu żywieckiego ks. Jan Gwoździewicz, proboszcz w Rychwałdzie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Skiz“.
Piątek. „Chmury“, kom. Arystofanesa, przełożył Ed. Żegota-Cięglewicz.
Sobota. „Michasia i jej matka“, kom. w 3 aktach Roberta de Flers i G. de Caillavet, przekład Z. Sarneckiego.
Niedziela. O godz. 3 „Rewizor z Petersburga“ Gogola“ (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Michasia i jej matka“.

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej
zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony
Skład mebli i wyrobów tapicerskich
w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.
Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki. Główne magazyny w Kalwaryi. — **Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko w własnych magazynach. — Pośredników nie mamy.**

Mydła przetłuszczone toaletowe
(w cenie począwszy od 60 h.)
oraz
Philodermine
MALINOWSKIEGO.
(Cena 70 hal.) **idealnie usuwają szorstkość skóry i zapobiegają pękaniu.**

Ze Sejmu.

Wczoraj wieczorem odbyło się we Lwowie posiedzenie sejmowego Koła polskiego, w którem wzięli udział także członkowie polskiego Koła parlamentarnego w Wiedniu. Obradom przewodniczył prezes dr Głąbiński. Po krótkiej formalnej dyskusyi uchwalono wybór komitetu dla wypracowania projektu reorganizacyi Rady narodowej. W dalszym ciągu przystąpiło Koło sejmowe do rozprawy nad kwestyą, z którego klubu ruskiego wybrany ma być członek Wydziału krajowego. Dyskusya nad tem była bardzo ożywioną. W głosowaniu na 108 oddanych głosów oświadczyło się 70 za wyborem członka Wydziału krajowego z klubu rusko-ukraińskiego, 12 głosów za wyborem członka klubu staroruskiego, 3 kartki oddano białe. W następnem głosowaniu uchwalono decyzyę, czy wybór ma być z całego Sejmu, czy też z kuryi gmin wiejskich, oraz decyzyę co do wyboru osób pozostawić komisyi parlamentarnej z tem zastrzeżeniem, że członkiem Wydziału krajowego nie może być wybrany poseł sejmowy będący zarazem posłem do Rady państwa.

A zatem — „narodowi demokraci“ nie zdołali przeforsować swego zamiaru — wprowadzenia do Wydziału krajowego Starorusina.

O przebiegu tego posiedzenia donosi nam nasz korespondent lwowski jeszcze następujące szczegóły:

Obrady i wynik głosowania były zwłaszcza ze względu na kwestyę wyboru Rusina do Wydziału krajowego bardzo zajmujące. Rząd popierał usilnie kandydaturę Ukraińców. Dr Głąbiński sam oddał głos za wyborem Ukraińca, oświadczając, że jako prezes Koła polskiego inaczej głosować nie może.

W dyskusyi podniosły się głosy, ażeby wogóle żadnego Rusina nie wybierać do Wydziału. Wniosek ten uzyskał zaledwie kilka głosów. Z poważnej strony zgłoszony wniosek, ażeby Rusinom pozostawić nominacyę kandydata, odrzucony został — głosami prawicy.

Za wyborem Starorusina do Wydziału głosowali tylko: posłowie lewicy i Podolacy, ostatni wbrew klubowej uchwale prawicy.

Jako kandydatów do Wydziału ze strony Ukraińców wymieniają: Kiweluka i Kurowca. Kandydaturze Kiweluka sprzeciwia się żywo duchowieństwo, gdyż Kiweluk jest znanym ateistą. Opowiadają np., że biskup Chomyszyn odmówił pewnego razu zaproszenia na przyjęcie, w którem brał udział Kiweluk.

Uchwała Koła sejmowego, by poseł parlamentarny nie mógł być członkiem Wydziału krajowego, zwracała się głównie przeciwko posłowi Oleśnickiemu.

O stanowisko w Wydziale krajowym.

Lwów. (Tel. wł.) Jak słychać poseł Oleśnicki, aby wejść do Wydziału krajowego gotów jest złożyć mandat poselski do parlamentu.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwalił Sejm nadzwyczajny kredyt 5000 koron na podniesienie chowu drobiu do rozporządzenia Wydziału krajowego oprócz stałej subwencyi 6000 koron, a dla Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu na budowę zakładu hodowli drobiu, nadzwyczajną subwencyę w kwocie 10.000 koron płatną w dwóch latach.

Następnie rozpoczął sejm dyskusyę nad sprawozdaniem komisyjnem o włościach rentowych. Sprawozdawca pos. Witos wniósł następujące rezolucye imieniem komisyi reform agrarnych:

„Sejm uważa za konieczne, aby komisya włości rentowych:

a) ułatwiała przeprowadzenie potrzebnych melioracyi gruntowych i innych ulepszeń gospodarczych, nabywanie dobrego inwentarza żywego i martwego, jako też zaopatrywanie tworzonych włości rentowych w odpowiednie budynki mieszkalne i gospodarcze;

b) przy tworzeniu gospodarstw rentowych z przeznaczonego na parcelacyę majątku, współdziałała przy dokonywaniu parcelacyjnego podziału;

c) o ile możności tworzyła włości rentowe grupami po kilka gospodarstw w danej miejscowości.

Nad powyższymi wnioskami wywiązała się ożywiona dyskusye, w której brali udział pp.: Lewicki, ks. Stojałowski, Wasung i Stefczyk. Wszyscy żalili się na powolne załatwianie podań włościan o pożyczkę i domagali się pomnożenia sił biura włości rentowych.

Posiedzenie z dnia 21 października.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano na początku petycye.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi m. Jasła, zaś do komisyi górniczej wniosek Długosza i tow. w sprawie dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy.

Rozpoczęła się dalsza rozprawa nad sprawozdaniem komisyi reform agrarnych dotyczącemi włości rentowych.

Po przemówieniu referenta p. Witosa, w rozprawie szczegółowej poseł Pilat zaproponował przy punkcie drugim odmienną stylizacyę, aby Wydziałowi krajowemu dać więcej swobody,

Punkt 1 i 2 uchwalono wraz z rezolucyą posła Pilata w myśl wniosku komisyi. Następnie uchwalono wnioski komisyi kolejowej w sprawie sfinansowania kolei lokalnej z Łodygowic do Buczkowic (sprawozdawca pos. Federowicz).

Pos. Doliński wniósł imieniem komisyi administracyjnej, aby petycyę urzędników miejskich 131 miast o polepszenie płac przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwie rychłego załatwienia. Wniosek komisyi poparł gorąco poseł Skołyszewski, który postawił nadto wniosek dodatkowy, aby Wydział krajowy w tych wszystkich sprawach przedłożył już na najbliższej sesyi sejmowej sprawozdanie. Sejm uchwalił sprawę przekazać Wydziałowi krajowemu w myśl żądania posła Skołyszewskiego.

Dalej odstąpiono Wydziałowi krajowi do załatwienia wniosek posła Skołyszewskiego w sprawie utworzenia dwóch posad instruktorów uprawy kory koszykarskiej (referował pos. Julian Brunicki).

Pos. Witold Czartoryski referował o sprawie podniesienia chowu koni. Po przemówieniach posła Jedynaka i Kiweluka przyjęto wnioski komisyi.

Nastąpiła dyskusya nad zniesieniem myt na drogach i mostach krajowych. Komisya drogowa przychodzi z wnioskiem, aby sprawę tę przekazać Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu jej według swego uznania przedłożył Sejmowi wnioski. Przemawiali pp. Korol, Bernadzikiewicz i Hupka.

Godz. 3. Posiedzenie trwa dalej.

Z Delegacyi.

Budapeszt, 21 października.

Komisya wojskowa delegacyi austryackiej obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem wspólnej armii, przyczem kilku posłów poruszyło sprawę podwyższenia żołdu i polepszenia wiktu żołnierzy. Del. słowieński Korosec omawiał zajścia w Lublanie i występował ostro przeciwko porucznikowi Meyerowi, a del. ks. Schoenburg żądał ścisłege sprawozdania z tych wypadków.

W delegacyi węgierskiej, której plenum obradowało wczoraj nad budżetem spraw zagranicznych, oświadczył w imieniu ministra spraw zagranicznych szef sekcyi hrabia Esterhazy, że rząd ma podstawy do nadziei, iż dotychczasowe przyjazne stosunki z Turcyą będą wzmocnione, „pozostajemy z nią bowiem w porozumieniu co do wszelkich bieżących spraw“. W konferencyi weźmiemy udział tylko pod warunkiem, że sprawa bośniacka będzie z niej wykluczoną, gdyż może być ona załatwioną tylko między nami a Turcyą. Co się tyczy uznania niezawisłości Bułgaryi, to już zaraz po proklamacyi rząd austro-węgierski zwrócił się do kilku rządów o uznanie niezawisłości Bułgaryi, jeżeli to państwo spełni pewne żądania, a zwłaszcza odnośnie do kolei oryentalnych.

Hr. Estrehazy oświadczył w końcu:

Co do Serbii, to w żaden sposób nie możemy jej przyznać prawa zajęcia jakiegokolwiek stanowiska w sprawie aneksyi Bośni (żywe oklaski), a tem mniej w tej formie, jak to miało miejsce. Zwracamy uwagę rządu serbskiego, aby obecnemu stanowi położył koniec. Spodziewamy się, że życzenia i napomnienia, wystosowane do rządu serbskiego, odniosą pożądany skutek.

Następnie etat ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto.

Delegacya austryacka.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi wojskowej delegacyi austryackiej prezydent gabinetu bar. Beck polemizował z zarzutami podniesionymi do kilku stron, a mianowicie, że nie wykonano ściśle uchwały zeszłorocznej co do podwyższenia żołdu żołnierzom, Baron Beck twierdził, że postąpiono ściśle w myśl owej uchwały.

Budapeszt. W komisyi wojskowej delegacyi austryackiej przemawiali dziś delegaci: Stuergkh, Merwelt, Kuczer (domagał się urlopów na żniwa). Pelelenz i Cegliński.

Budapeszt. Następne plenarne posiedzenie austryackiej delegacyi odbędzie się we wtorek 27 bm. Na porządku dziennym: etat ministerstwa spraw zagranicznych.

Delegacya węgierska.

Budapeszt Plenarna delegacya węgierska odbywa rozprawy nad etatem marynarki. Chorwaccy delegaci użalali się na upośledzenie żywiołu chorwackiego. Del. Okoliczanyi domagał się rozwinięcia floty austro-węgierskiej, ażeby stanęła na wysokości floty włoskiej.

Sprawy austro-węgierskie.

Sytuacya wewnętrzna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes gabinetu baron Beck prowadził dzisiaj przedpołudniem układy z przywódcami czeskimi. Pragnie on skłonić ministrów Fiedlera i Praszka do **formalnego cofnięcia dymisyi**, by nie potrzebował jej przedkładać cesarzowi na sobotniej audyencyi.

Dzienniki liberalne dzisiejsze piszą, że Czesi chcą doprowadzić obecnie do tego, ażeby **bar. Beck zmuszonym był z całym gabinetem podać się do dymisyi.** Wtedy cesarz powołałby bar. Becka po raz wtóry do utworzenia gabinetu, a bar. Beck miałby wtedy swobodną rękę w dobieraniu sobie tak ministrów-rodaków, jak i resortowych.

Konferencye bar. Becka z przywódcami niemieckimi odbędą się dziś popołudniu.

Zaburzenia w Pradze.

Praga. Związek czeskich posłów sejmowych odbył wczoraj naradę w sprawie zajść ostatnich dni. Uchwalono wnieść telegraficzne zażalenie do prezydenta ministrów, ministra wojny i do rządu krajowego. Uchwalono także wydać ponowną odezwę do ludności.

Praga. (Tel. wł.) Noc z wtorku na środę ubiegła w Pradze i na przedmieściach zupełnie spokojnie. Widocznie energiczne zarządzenia władz i poważny głos stronnictw czeskich wystarczyły, by demonstrantów przywieść do opamiętania. Prasa czeska domaga się, by władza administracyjna **zakazała sobotniego bumlu niemieckich akademików** na Przykopach. Dzienniki niemieckie protestują przeciw takiemu ewentualnemu zakazowi, atoli zdaje się, że **władza uczyni zadość żądaniom czeskim.**

Dotychczas aresztowano **136 osób w Pradze.**

Praga. Wczoraj wieczorem na Przykopach zgromadziło się sporo młodzieży, która jednak przez posłów Baxę i Choca została wezwana do rozejścia się. Wezwania nie usłuchano. Tłum podążył na plac Wacława, skąd usiłowano ponownie dostać się na Przykopy. Tam straż rozpędziła tłum, liczący do 600 głów, poczem nastał spokój.

Konfiskata organu ministra.

Praga. (Tel. wł.) Wczorajszy numer dziennika „Venkov“ **organ ministra Praszka** został skonfiskowanym.

Przeciwko żydowskiej obstrukcyi na kolei północnej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Tutejsza „Mittags-Zeitung“ ogłasza ostry artykuł inspirowany widocznie przez rząd, **przeciw tym urzędnikom kolei północnej**, którzy wzięli udział w biernym oporze na tej kolei. Ruch na liniach kolei północnej — pisze ten dziennik — musiał uledz zastojowi, gdyż niższym urzędnikom spodobało się urządzić „zabawkę“ z regulaminu służbowego. Jest to z ich strony **niesłychane zuchwalstwo**. które tak administracya kolei, jak i publiczność musi odczuć jak najboleśniej. Właśnie bowiem w obecnej chwili, gdy na cele polepszenia płac służby kolejowej rząd przeznacza sumę **14 milionów koron**, szereg urzędników bawi się w bierny opór, szkodząc tem interesom całego państwa. Reżyserowie biernego oporu niech nie liczą w tym względzie na sympatyę publiczności, bo i ona potępia **lekkomyślność ich kroku** i wita z zadowoleniem represyjne środki rządu.

Generalny dyrektor kolei północnej postanowił zastosować do reżyserów biernego oporu wszystkie **środki dyscyplinarne**, jakie ma do dyspozycyi. Zjawiła się już u niego deputacya urzędników z prośbą o cofnięcie wydanych już w tym kierunku zarządzeń, atoli dyrektor Banhans zadośćuczynić jej nie mógł, gdyż on sam czuje na sobie nacisk opinii publicznej. Opinia publiczna ma już bowiem dość tej zabawki biernego oporu.

(Od siebie dodajemy, że ten artykuł „Mittags-Zeitung“, inspirowanej zwykle przez rząd, powinien chyba wystarczyć, by urzędników kolei północnej przywieść do upamiętania. Nie mogą oni bowiem liczyć ani na względność rządu ani na sympatyę publiczności).

Nowy pakt na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pest Naplo“ zamieszcza sensacyjne wiadomości **o nowym pakcie pomiędzy koroną a stronnictwem niezawisłości i partyą konstytucyjną na Węgrzech.** Według tego dziennika oba najsilniejsze stronnictwa węgierskiej koalicyi, zobowiązały się przeprowadzić w sejmie węgierskim **ustawę o podwyższeniu kontyngentu rekrutów** i uchwalić wszystkie potrzebne kredyty na ten cel. **W zamian Korona zrzeka się żądania co do zaprowadzenia na Węgrzech powszechnego prawa głosowania** i godzi się na taką reformę wyborczą, którąby odpowiadała obecnym stosunkom politycznym i interesom narodu węgierskiego.

Katolicka partya ludowa nie bierze udziału w tym pakcie.

Odpowiedzialność za autentyczność powyższych doniesień, pozostawić naturalnie należy redakcyi „Pesti Naplo“.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dzisiaj przedpołudniem przyjętym został minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy przez cesarza na półtoragodzinnej audyencyi. Hr. Andrassy przedłożył cesarzowi swój **projekt reformy wyborczej** do wstępnej sankcyi. Cesarz **odłożył jednak decyzyę swą na później.** Sfery bliskie koalicyi oznaczają przebieg audyencyi jako **pomyślny** dla przedłożonego projektu reformy wyborczej.

Sytuacya na Wschodzie.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 21 października

Bojkot w Serbii.

Belgrad. (T. wł.) Demonstranci obsadzili wczoraj plac św. Michała Terazzia i przeszkadzali przechodniom czynić zakupy u kupców austro-węgierskich.

Czarnogórskie... groźby.

Berlin. (Tel. wł.). „Vossische Zeitung“ donosi z Belgradu: Wczoraj przedpołudniem przybył do Belgradu nadzwyczajny poseł czarnogórski Vukoticz. Dziennikarzom, żądającym od niego informacyi o celu podróży, oświadczył: Naród serbski został wskutek aneksyi Bośni i ogłoszenia niepodległości Bułgaryi silnie zdenerwowanym, ponieważ oba te wypadki szkodzą jego interesom. Naród serbski nie może jednak sam działać, powinien się połączyć z Czarnogórzem, powinien zawrzeć z niem braterskie stosunki, by była jedna myśl i jeden czyn. Vukoticz przybył właśnie w tym celu do Belgradu. — W Czarnogórze panuje wzburzenie jeszcze większe, niż po ogłoszeniu traktatu berlińskiego. Tylko dzięki interwencyi księcia Mikołaja zaburzenia antyaustryackie ograniczyły się do wypadków w Antiwari. Innych zajść nie było, atoli nastrój ludności jest wojennym. Rząd czarnogórski oczekuje od konferencyi bałkańskiej załatwienia sprawy i utrzyma spokój, ale nikt nie wie, co będzie potem.

Aresztowanie Czarnogórców.

Budapeszt. Jak donoszą z Zagrzebia brygadyer czarnogórski Vukoticz, który w towarzystwie swego służącego jechał do Belgradu, został w Zagrzebiu zatrzymany przez policyę, a na telegraficznie wniesiony protest do bar. Aehrenthala wypuszczono go znowu na wolność.

W Zemuniu ponownie został zatrzymany wraz ze służącym i poddany wizytacyi. Vukoticzovi pozwolono później jechać dalej, służącego zaś zatrzymano w areszcie.

Turcya wobec projektu konferencyi.

Konstantynopol. W kołach Porty słychać, że projekt odpowiedzi Porty na program konferencyi prawdopodobnie dziś ustali rada ministeryalna. Skonstatowano pódobno, że program konferencyi nie jest zupełnie niekorzystnym, skoro np. kompensaty dla Serbii i Czarnogóry nie będą udzielone na rachunek Turcyi, co tutejsi dyplomatyczni agenci obu tych krajów kilkakrotnie wobec Porty podkreślali.

Konstantynopol. (T. wł.) Prasa turecka oświadcza, że **Turcya niema zaufania do Europy** i uważa za korzystniejsze prowadzenie osobnych **rokowań z poszczególnemi** państwami bałkańskiemi.

Zgoda między Turcyą a Bułgaryą.

Konstantynopol. Delegaci bułgarscy Dmytrow i Stojanowicz, którzy tu wczoraj przybyli, odbyli konferencyę z wielkim wezyrem i ministrem spraw zagranicznych.

Sofia. Słychać, że w kwestyi kolei oryentalnych o tyle nastąpiła zmiana w dotychczasowem stanowisku rządu bułgarskiego, że rząd ten, który do niedawna ogółem nie uznawał prawa własności Turcyi do wschodnio-rumelijskich linii kolejowych, obecnie gotów jest równocześnie traktować tak o kwestyę prawa victa jak i o wykupno prawa własności i to albo z Twem kolejowem albo z Konstantynopolem. Sądzą, że Turcya się na to zgodzi.

Zmiany w gabinecie tureckim.

Konstantynopol. (T. wł.) Tekę ministerstwa spraw zagranicznych obejmie tymczasowo dziennikarz Lufti, później Achmed Riza. Lufti zaś zostanie ambasadorem w Berlinie. Ambasadorem w Wiedniu zamianowanym został Reszyd Pasza, który przybędzie do Wiednia wtedy, gdy czas nastanie spokojniejszy.

Krzyżackie wybiegi.

Paryż. Dzienniki francuskie, jak np. „Matin“ donoszą, że ambasador niemiecki w Konstantynopolu baron Marschall **nakłaniał Turcyę do wypowiedzenia wojny Bułgaryi.** „Temps“ zarzuca z tego powodu rządowi niemieckiemu **dwulicowość.**

Kolonia. Telegram „Koelnische Ztg.“ z Berlina nazywa oszczerstwem, złośliwem i sprzecznem z zamiarami rządu niemieckiege, doniesienie „Matina“, jakoby niemiecki ambasador w Konstantynopolu Marschall powiedział, że najlepszem rozwiązaniem dla Turcyi w obecnem położeniu byłoby wypowiedzenie wojny Bułgaryi. Niemcy w Konstantynopolu mają dwojaki cel, a mianowicie usuwanie ewentualnych trudności, na jakie mogłyby napotkać Austro-Węgry, zaś Turcyę utrzymać jako możliwie najsilniejsze państwo.

Sprawa Dardanelów w angielskiej Izbie gmin.

Londyn. W Izbie gmin zgłoszono do rządu pytanie, czy na wypadek porozumienia między Turcyą a Rosyą o Dardanele, Anglia uczyni zgodę na to porozumienie zależną od pozwolenia okrętom angielskim wojennym na przejazd przez Dardanele? Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Grey odpowiedział na to pytanie, że sprawa Dardanelów nie należy do punktów zamierzonej konferencyi i zdaniem jego powiększyłaby ona tylko trudności a omawianie jej w obecnej chwili nie jest potrzebnem.

Interpelanci mogą być pewni, że gdy sprawa ta będzie omawianą, rząd angielski postara się o to, aby interesy angielskie nie poniosły szkody. Na dalsze pytanie czy sprawa Dardanelów nadaje się do bezpośredniego uregulowania przez Turcyę i Rosyę oświadczył sekretarz stanu Grey, że nie uważa za wskazane dalsze omawianie tej sprawy w obecnej chwili.

Telegramy

z dnia 21 października.

Strajk uniwersytecki w Rosyi.

Petersburg. Zgromadzenie studentów uniwersytetu petersburskiego uchwaliło zaprzestać strajku z dniem 26 b. m., a tym kolegom, którzy już przed tym terminem zechcą uczęszczać na wykłady, nie czynić trudności.

Demonstracye socyalistyczne w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Socyaliści zamierzali wczoraj, jako w dzień otwarcia Sejmu pruskiego **urządzić demonstracyę za reformą wyborczą sejmową.** Gdy atoli dowiedzieli się, że policya zarządziła energiczne przygotowania, zaniechali demonstracyi. Tylko we wschodniej części Berlina przyszło przed kilku piwiarniami do zatargów z policyą, która dobyła szabli i zmusiła demonstrantów do rozejścia się. Liczba rannych jest dość znaczna.

Umizgi do Anglii.

Berlin. Cesarz Wilhelm nadał Order czarnego orła Sir Frankowi Lascalles, który ustąpił ze stanowiskr ambasadora angielskiego w Berlinie.

Przesilenie w gabinecie francuskim.

Paryż. Clemencau zaproponował tekę ministra marynarki Alfredowi Picardowi byłemu komisarzowi generalnemu wystawy z r. 1900. Picard zażądał czasu do namysłu.

Echo dreyfusiady.

Paryż. W Izbie deputowanych, podczas dyskusyi nad etatem min. sprawiedliwości, deputowany Bietry ostro zaatakował trybunał kasacyjny za zniesienie wyroku na Dreyfusa. Minister sprawiedliwości Briand wystąpił ostro w obronie trybunału kasacyjnego. Gdy nastepnie Bietry powtórzył swoje ataki i wyraził się ubliżająco o sędziach trybunału kasacyjnego, Izba uchwaliła wykluczyć go z kilku posiedzeń. Potem przyjęto porządek dzienny wyrażający zaufanie trybunałowi kasacyjnemu i rządowi.

Warunki dla Mulej Hafida.

Paryż. Ajencya Havasa ogłasza następującą notę: Francusko-hiszpańska nota, którą w poniedziałek doręczono mocarstwom, podpisanym na traktacie w Algeciras jest projektem dokumentu, jaki ma doyen ciała dyplomatycznego w Tangerze wręczyć Muley Hafidowi. Projekt ten przyjmuje do wiadomości zgodę Mulej Hafida na traktat w Algeciras wyrażoną w piśmie z 6 września, oraz na jego postanowienia wykonawcze i precyzuje następujące punkty, co do których istnieje zgoda mocarstw: Wyraźne potwierdzenie aktu w Algeciras i postanowień o policyi i o zwalczaniu kontrabandy wojennej, wyraźne uznanie zobowiązań Maghzenu wobec osób prywatnych, uznanie długów Abdul Asisa w chwili, gdy zrzekł się tronu i uznanie komisyi w Casablanca. Mulej Hafid będzie także musiał zagwarantować bezpieczeństwo komunikacyi i swoim ludom obwieścić, że ma wolę utrzymywania stosunków z wszystkimi krajami w sposób odpowiadający prawu międzynarodowemu. Nadto Francya i Hiszpania zastrzegają sobie zwrot kosztów wojennych, oraz żądanie odszkodowania za zamordowanie swoich poddanych. Mulej Hafid, jeżeli chce być uznany sułtanem, będzie musiał wyraźnie oświadczyć, że warunki te zgadzają się z jego zamiarami.

Wreszcie wskazuje nota na konieczność zapewnienia Abdul Asisowi i jego urzędnikom godnej egzystencyi.

Stany Zjednoczone a Japonia.

Tokio. Admirał eskadry amerykańskiej Sperry był wczoraj na audyencyi u cesarza. Na audyencyi tej wymieniono z obu stron zapewnienia przyjaznych stosunków między obu państwami.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†
Z SOBAŃSKICH
Teresa hr. Tyszkiewiczowa
przeżywszy lat 62, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 20 października 1908 r.
Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o godz. 11 rano z kościoła OO. Kapucynów po odprawionem Nabożeństwie na miejsce wiecznego spoczynku. Na które to obrzędy stroskani mąż, syn i synowa zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajonych.

Koklusz
znika szybko po zażyciu EMULSYI SCOTTA. Lekarze, akuszerki jakoteż rodzice stwierdzili to w tysiącznych swoich listach.
Prawdziwe tylko z tą marką, jako znakiem gwarancyj. preparatów Scotta.
EMULSYA SCOTTA
pomaga przez swoją intensywną siłę, która pochodzi z najlepszych składników i oryginalnej metody Scotta. Ogólna zdrowotność poprawi się widocznie już po zażyciu pierwszej dawki EMULSYI SCOTTA.
Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wszędzie do nabycia
Kalodont
niezbędny Krem na zęby czyni je czystymi, białymi i zdrowymi.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele Św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Józef Massar
KRAKÓW, ul. Floryańska Nr. 15.
Poleca na jesień i zimę: Nowości w Wełnie, Jedwabiu, Flanelach i Barchanach oraz ogromny wybór Konfekcyi dziecięcej, dla Panienek od lat 16, dla Chłopców do lat 14
Towar doborowy. - - - - - Ceny umiarkowane.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Kalesony Damskie reformowane

„ODETTA“

Clotowe; jedwabne i trykotowe.

Wyrób austryacki!
Mydło Schichta
jest do każdej bielizny najlepsze.
Georg Schicht n. B. Aussig a/E Czechy.

Magazyn oryentalny

firmy

DR. NIEĆ i SPÓŁKA

przeniesiony został od 10 października b. r. na Rynek gł. l. 13, wylot ul. Grodzkiej (dawniej sklep R. DITTMARA)

poleca:

w największym wyborze i po bardzo przystępnych cenach: najlepsze prawdziwe dywany perskie, tureckie i bośniackie we wszystkich wymiarach, kilimy wschodnie, firanki, portyery, serwety i makaty, chodniki, skóry przed łóżka i t. d.

Najobfitsze i tanie źródło zakupu.

1137 3—2

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, 9 [illegible]

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Geshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissigen.

Również specyalne lecznicze jak: litową, [illegible] żelazistą, kwaśna oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach, cenniki na żądanie darmo.

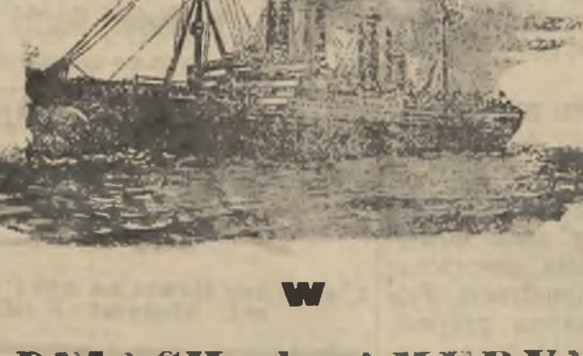

w

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylji.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18

JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Perfumy i Mydła

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY

LINIA A-B. RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

OLEJ (Stauboel)

który zapobiega unoszeniu się **kurzu** przy zamiataniu polecają:

Reim i Spółka

Kraków Rynek 37.

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4·— K. franko

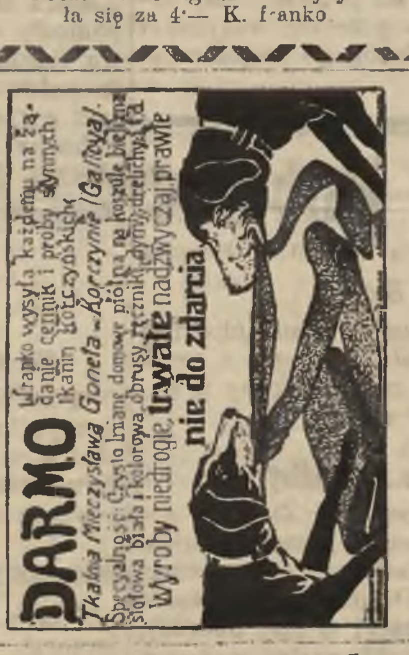

DARMO

Tkalnia Mieczysława Goneta - Korczyna (Galicya)

Franko wysyła każdemu na żądanie cennik i próby słynnych tkanin Korczyńskich.

Specyalność: Czysto lniane domowe płótna na koszule, bieliznę stołowa biała i kolorowa, obrusy, ręczniki, [illegible] drelichy itd.

Wyroby niedrogie, **trwałe** nadzwyczaj, prawie **nie do zdarcia.**

Fisharmonię

używaną, w bardzo dobrym stanie, tanio sprzeda Słotwiński, Szewska 22, II p.

1209 2—2

OGŁOSZENIE.

Wina do mszy św. dostać można u Ks. Piotra Krawecza w Hanuszowcach p. loco Szepes megye Węgry

Stołowe wino od 50 h, 60 h, 70 h., 80 h, i 1 K. liter

Tokaj samorodny od 1 K. 1 K. 30 h, 1 K 60 h, 2 K. i 3 K liter

Tokaj słodki „Assu“ po 5 K. K. 7 K. liter.

SUKNA

i modne materye

u firmy

Ant. Tomec

Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 863 23

MAZOLIT

najlepszy i najsporszy a tani klajster w tym czasie używany, zalecam wszystkim tego rodzaju Fachowcom 5 kg. pakiecik za pobraniem fr. za 4 K.

Na żądanie rozsyłam prospekt. Polecając się jako jedyny wynalazca. **R. Jicinsky** Pardubice Czechy

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 1207

Adama Piaseckiego

Długa 12, Floryańska 2, Kraków.

ZAKŁAD

fryzyersko-perukarski

założony 1890 r. Michała Szlachty w Myślenicach prowadzony jest obecnie pod firmą:

Mieczysław Papiernik.

1132 6—6

Handel towarów korzennych Jana Łojczyka w Mielcu

poszukuje ucznia

na praktykę, z ukończoną II kl. szkół średn. w 13 roku życia. 1144 10—6

Kwiatową herbatę CEYLON

Kangolla-Ceylon-Tea
Najprzedniejsza herbata cejlońska A. Hawełka

poleca

A. HAWEŁKA

KRAKÓW

po cenach:

Nr. 1. opakow. czerw.-złote K. 1·40 za 125 gr.
Nr. 1. opakow. czerw.-złote K. 0·75 za 62 pół „
Nr. 2. opakow. fiołkow.-złote K. 1·20 za 125 gr.
Nr. 2. opakow. fiołkow.-złote K. 0·65 za 62 pół „

Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni **rabat.** 1210 6—1

Poszukuje się kawalera jako

Współlokatora

na mieszkanie; bliższych szczegółów udzieli Administracja „Głosu Narodu“.

ZNAKOMITA

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i SYN

w Krakowie

ZNAK OCHRONNY
SCHUTZ-MARKE

Rok zał. 1853.

Firma solidna, bardzo ruchliwa

poszukuje dla działu polskiego **zdolnych, sumiennych zastępców,** którzy przytem mogą zarobić dziennie do kilkadziesiąt koron. Doświadczenie i kapitał zbyteczne. Potrzeba także i [illegible] zastępców **głównych.** PP. Agenci wszelkich gałęzi handlowych, kolporterzy i wogóle osoby chcące trwałe zajęcie przyjąć (panie się nie wykluczają) zechcą się zgłosić pod adresem G. 8215 Haasenstein & Vogler A. G. Wien I 1062

Przeszło 200 Pism

w 8 językach

znajduje się w

Czytelni Dzienników i Czasopism

Mikołajska 6 I p.

Wstęp 20 hal. — abonament mies. 3 K. — akad. 2 K.

Zawiadomienie.

R. Ditmar

SKŁAD LAMP SZKŁA i PORCELANY,

Zawiadamia P. T. Publiczność że się przeprowadził na Rynek 22, naprzeciw odwachu i poleca się dalszym łaskawym względom.

TASIEMCA

usunie się bezboleśnie, szybko i skutecznie przez pigułki **Cu O.** aptekarza **Verten'a**, wypróbowane w niezliczonych wypadkach, które nadto tem się odznaczają między innymi środkami przeciw tasiemcowi, że chory nie doznaje żadnego bólu i osłabienia, ani nie rujnuje żołądka, co inne środki za sobą pociągają, lecz przeciwnie, ułatwiają trawienie, wzmacniają żołądek, nie szkodzą nawet i wtedy, gdy tasiemca niema. — Tasiemiec wraz z głową wychodzi w zniszczonym stanie, dlatego o wzroście powtórnym nie może być mowy.

Poczem poznaje się istnienie wewnątrz tasiemca?

Potem, że sprawia on nieustannie dokuczliwe boleści, jak kurcze żołądkowe, wymioty, uczucie ściśnienia brzusznego, jak gdyby kłębek aż do szyi się wznosił, wiatry i wzdęcie w brzuchu, zemdlenie i zawrót głowy, bezkrwistość, brak apetytu lub wielki głód, osłabienie i niechęć do pracy, kwaśne odbijanie się, kurczenie w brzuchu, złe trawienie, posępność i t. d.; jako zewnętrzne oznaki można nadmienić: podbite oczy, nienaturalną białość białek ocznych, blade oblicze, obsypany język, [illegible] dość, nabrzmienie brzucha. — **P**aczka CuO pigułek za poprzedniem nadesłaniem 7 kor. 65 hal. opłatnie, do nabycia u: L. Vertes, Adler Apoteke Lugos Nr. 80 Bannat. Przy zamówieniu uprasza się o podanie wieku.

Wyroby rymarskie i siodlarskie

Uprzęże, siodła kufry, torby necesery, portmonetki etui, torby myśliwskie, piłki nożne, paski do gimnastyki i. t. d. poleca po cenach najtańszych

Z. PIOTROWICZ

Kraków, Floryańska 8.

WĘGIEL

opałowy, prawdziwie salonowy, bo pierwszorzędne marki zagraniczne, kakoteż wszelkie sorty do celów fabrycznych i przemysłowych i najlepszy węgiel kuzienny z kopalń rewiru Ostrawskiego do każdej stacyi kolejowej, polecam P. T. Konsumentom po cenach konkurencyjnych.

Korespondencya polska.

Z poważaniem

Jan Ferdyn.

Wiedeń XIII 2, Einwanggasse 4.

Już czas sadzić drzewa owocowe krzewy, drzewa alejowe liściaste, flance drzew liściastych.

ILLUSTROWANY CENNIK

wraz z pouczeniem sadzenia wysyła odwrotnie

ZARZĄD SZKÓŁEK OWOCOWYCH I LEŚNYCH, ZASSÓW POD CZARNĄ. 1175 5—4

Pierwsza krajowa Wyłuszczarnia nasion leśnych oferuje nasienie jodły 50 prc. siły kiełkowania po cenie za 100 kg. 80 koron.

Żołędź 80 prc. po cenie 20 kor.

Wszystkie nasiona drzew liściastych.

Kupujemy szyszki świerkowe i sosnowe w każdej ilości.

Zassów pod Czarną. 1176 5—4

Cierpiący na piersi i gardło, astmatycy i chorzy na krtań

Kto pragnie swoje dolegliwości piersiowe i krtani, nawet najuporczywsze, kto swoją astmę, chociażby ona była przestarzałą i wprost nie do wyleczenia — usunąć raz na zawsze, niechaj się zwróci do **A. Wolffsky'ego w Berlinie N. Weissenburgerstrasse 79.**

Tysiące podziękowań dają gwarancyę wielkiej siły leczniczej jego kuracyi. Broszury darmo. 1060 VIII

Darmo i opłatnie

wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 5000 rycin, doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanns Konrad

wysyłka instrumentów muzycznych.

Brüx nr. 1513

(Czechy). Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4.80, 5.50, 6.-- Do tego smyczek skrzypcowy kor. -.80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie

Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcyi Now. Reformy.

Chcecie Państwo doskonałego rumu?

Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż ze sklepu. — Flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczająca aby sporządzić bez trudu 5 litr. najlepszego rumu Jamajka 1 K. 20 h. Za flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak: Alasz-krem, Altvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig itd. 1 K. 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko za nadesłaniem gotówki (także w markach poczt.), 3 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniem. 870

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

od 3 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: **ulica Rakowiecka l. 15,** II piętro front.

Kupię fisharmonię 1162 1

PRZEGRANĄ

Paweł Bębenek, Trzebinia.

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

poleca:

Gry towarzyskie, Lalki, Zabawki, Konie na biegunach. Ceny niskie - - - Towar doborowy.

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką.
Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 7.